

T o m a s z A . P u c z y ł o w s k i

O argumentcie z niewiedzy i logice sceptycyzmu

Słowa kluczowe: sceptycyzm, argument z niewiedzy, logika sceptycyzmu, logika epistemiczna, dedukcyjne domknięcie wiedzy na konsekwencje logiczne

Argument z niewiedzy

Globalny sceptycyzm epistemologiczny¹ to pogląd głoszący, że pojęcie wiedzy jest pojęciem pustym, że o nikim nie można prawdziwie powiedzieć, że cokolwiek wie. Zgodnie z tym twierdzeniem ma być więc prawdą:

(S) żaden podmiot poznający niczego nie wie (a przynajmniej: nie wie niczego o świecie empirycznym).

Twierdzenie to uzasadniać można na różne sposoby; chcę zwrócić uwagę na jeden z nich. Teza sceptycyzmu (S) jest w nim konsekwencją dwóch następujących przesłanek (niech p reprezentuje dowolne zdanie w sensie logicznym, które nie jest prawdą analityczną):

- 1) Jeżeli podmiot poznający x nie wie, czy hipoteza sceptycyzmu jest fałszywa, to x nie wie, czy p .
- 2) Nikt nie wie, czy hipoteza sceptycyzmu jest fałszywa.

¹ Odwołuję się do charakterystyki i typologii sceptycyzmu zaproponowanej w Alston 2005: 212–214.

Przesłanki te – wraz z wynikającym z nich twierdzeniem (S) – tworzą tzw. argument z niewiedzy (AI)². Głównym celem pracy jest logiczna rekonstrukcja możliwego uzasadnienia przesłanki 1) tego argumentu. Zanim jednak przedstawię tę rekonstrukcję (opartą o pewien fragment logiki epistemicznej), kilka słów o przesłance 2).

Hipoteza sceptycyzmu

W zdaniach tworzących powyższy argument mowa o tzw. hipotezie sceptycyzmu. Przyjmijmy, że głosi ona: wszystkie nasze przekonania są błędne (a ściślej: dla dowolnego podmiotu x : jeżeli x jest przekonany, że p , to nieprawda, że p)³.

Niekiedy treściowe rozwinięcie hipotezy sceptycyzmu jest bardziej obrazowe. Utrzymuje się, że w żaden rozumny sposób nie można wykluczyć ani tego, iż jesteśmy zwodzeni przez złośliwego demona, ani tego, iż to, co spostrzegamy lub co myślimy, zależy wyłącznie od woli jakichś szalonych naukowców, którzy uwięzili nasze mózgi w naczyniach. Gdyby tak było, jak obrazowo przedstawiają to obrońcy sceptycyzmu, świat, który bierzemy za rzeczywisty, materialny, samoistny i niezależny względem umysłów, byłby światem snu, fantazji, czymś, co pewien umysł przeżywa, czymś, co mogłoby przepaść wraz z nim. Gdyby mój mózg był np. uwięziony w naczyniu i kontrolowany przez złośliwych naukowców, żadne moje przekonanie, o którym sędzę, że zo-

² Patrz DeRose 1995: 1 oraz Brueckner 1994. Rafał Palczewski (2004: 54) formułuje argument następująco: „(1) Nie wiem, że nie-HS; (2) Jeśli nie wiem, że nie-HS, to nie wiem, że Z; [zatem] (3) Nie wiem, że Z. Przy czym: Z – sąd stanowiący przedmiot naszej codziennej wiedzy [...] nie-HS – jest skrótem na «hipoteza sceptyczna jest fałszywa»”.

³ Recenzent mojej pracy zwrócił uwagę, że hipoteza sceptyczna powinna brzmieć:

Dla dowolnego x i dowolnego p : jeżeli x uważa, że p , to x nie wie, czy p , czy nie- p .

W niektórych pracach hipotezę sceptyczną interpretuje się jednak tak, jak to wyżej proponujemy. Na przykład Renata Wieczorek pisze (2010: 143): „Nie możemy wiedzieć, że nie jesteśmy mózgami w naczyniu albo śnimy, albo nie jesteśmy zwodzeni przez złośliwego demona, ani *nie jesteśmy w jakichś dziwnych okolicznościach, kiedy nie jest tak, jak sądzimy, że jest* [podkreślenie – TP] (i jesteśmy bardzo przekonani, że tak właśnie jest)”. Sven Bernacker i Fred Dretske (2000: 301): „Gdyby komputer generował w nas te same wrażenia, które teraz mamy, nasze przekonania byłyby fałszywe”. Robert Nozick (2000: 355): „Sceptyk odnosi się często do możliwości, w których osoba wierzyłaby w coś, nawet jeśli byłoby to fałszem. [...] W każdym wypadku p , w które podmiot wierzy, jest fałszem, a podmiot wierzy w to, nawet jeśli jest to fałszem”. Tony Bruckner (1995): „Kartezjański sceptyk przedstawia różne logicznie możliwe hipotezy sceptyczne. [...] W świecie Złośliwego Demona nie istnieje żaden obiekt fizyczny, a wszystkie twoje doznania są bezpośrednio powodowane przez Złośliwego Demona. Tak więc twoje doznania [...] powodują powstanie *systematycznie błędnych przekonań na temat świata* [podkreślenie – TP]”. Jednak nawet przyjęcie interpretacji proponowanej przez Recenzenta, nie zmienia – co dalej będzie wykazane – zasadności dalej poczynionych obserwacji.

stało nabyte na drodze spostrzeżenia, nie byłoby przekonaniem prawdziwym. Podobnie gdybym był zwodzony przez złośliwego demona, mógłbym sądzić, że coś wiem, uważać pewne fakty za oczywiste, niepowątpiewalne, ale będąc w mocy demonicznej istoty myliłbym się we wszystkim; mógłbym sądzić, że mam ręce, że Warszawa jest większa od Łodzi, że potrafię to wszystko uzasadnić, ale wszystkie te przekonania mogłyby być błędne, gdyby hipoteza sceptycyzmu okazała się prawdziwa.

Dlaczego 2) miałyby być przesłanką uzasadnioną na tyle, aby stanowić podstawę jakiegokolwiek materialnie poprawnego wnioskowania? Otóż zazwyczaj rozumie się ją tak, jakby była równoważna z poniższym twierdzeniem lub była jego konsekwencją:

Nie można wykluczyć, że hipoteza sceptycyzmu jest prawdziwa.

Ale aby tak rozumiana hipoteza sceptycyzmu pozwalała sceptykowi formułować materialnie poprawny argument AI, przyjąć trzeba, iż wiedzieć, że p jest fałszem, to m.in. wykluczyć (lub mieć odpowiednią do tego dyspozycję), że p jest prawdą. Najwyraźniej więc koniecznym warunkiem wiedzy, że p , jest umiejętność lub zdolność wykluczenia, że $nie-p$ (aby zaś wiedzieć, że $nie-p$, należałoby wykluczyć, że p)⁴. Skoro zaś nie można wykluczyć prawdziwości tego, że wszelkie przekonania są fałszywe (czyli że hipoteza sceptycyzmu jest prawdziwa), to nikt nie wie, czy jakieś przekonanie jest prawdziwe.

Przeciw takiemu uzasadnieniu przesłanki 2) można argumentować utrzymując, iż warunkiem koniecznym wiedzy o tym, że p , jest wykluczenie nie tyle możliwości $nie-p$, ale wykluczenie tego tylko wtedy, gdy $nie-p$ jest stosownie uzasadnione. Czyli wykluczyć to, że $nie-p$, jest konieczne jedynie wtedy, gdy np. wskazane są jakieś prawdziwe zdania, które logicznie wynikają z $nie-p$, przy czym $nie-p$ stanowiłoby najlepsze wyjaśnienie ich prawdziwości. Wydaje się jednak, że brak jest stosownego, poznawczo akceptowalnego uzasadnienia hipotezy sceptycyzmu. Za tym, że jesteśmy we władzy złośliwego demona, demonicznych naukowców, którzy uwięzili i kontrolują nasze doznania, że nasze wszelkie przekonania są fałszywe, nie przemawia nic poza czystą logiczną możliwością zajścia takiej sytuacji. Jednak ani to, że taka hipotetyczna sytuacja jest logicznie możliwa, ani to, że nie potrafimy udowodnić fałszywości tej hipotezy, nie jest żadnym jej uzasadnieniem.

Czy zatem – dla poprawności wywodu w argumencie z niewiedzy i prawdziwości 2) – powinniśmy przypomnieć sceptykowi, na kim spoczywa ciężar

⁴ Na przykład Peter Unger (1975) broni tezy, że wiedza pociąga niemożliwość pomyłki. Alston (2005: 214–215) zauważa, że w pewnej odmianie sceptycyzmu warunkiem koniecznym wiedzy o tym, że p , jest wykluczenie każdej możliwości, która jest niezgodna z tym, że p .

dowodu, i domagać się, aby uzasadnił to, że nikt nie wie, iż hipoteza sceptycyzmu jest fałszywa?

Przyjmijmy pisać: „ Bxp ”, „ Kxp ” oraz „ $\neg Kxp$ ” zamiast odpowiednio: „ x uważa, że p ” i „ x wie, że p ”, „Nie jest tak: x wie, że p ” (czyli „ x nie wie, czy p ”).

Zauważmy, że gdyby przesłankę 2) rozumieć w poniższy sposób (niech S będzie teorią określającą pojęcie wiedzy w rozumieniu akceptowanym przez sceptycyzm):

$$\vdash_S \neg Kx \neg (\forall p)(Bxp \Rightarrow \neg p),$$

lub równoważnie:

$$\vdash_S \neg Kx (\exists p)(Bxp \wedge p),$$

to należałoby oczekiwać od każdego, kto formuluje (AI), uzasadnienia przesłanki 2).

Jednak przesłankę 2) można rozumieć inaczej. Rozumieć można ją tak, aby zdjąć ze sceptyka brzemie uzasadnienia jakiegokolwiek twierdzenia (pojawia się również pytanie: gdyby 2) miało być tezą, to tezą jakiego systemu?). Można oto rozumieć przesłankę 2) jako brak akceptacji tezy, jakoby ktokolwiek wiedział, iż ta hipoteza jest fałszem. Innymi słowy, nie jest konieczne rozumienie przesłanki 1) tak:

$$\vdash_S \neg Kx (\exists p) (Bxp \wedge p).$$

Proponuję rozumieć przesłankę 1) następująco:

$$\text{non}(\vdash_S Kx (\exists p) (Bxp \wedge p))$$

(‘ $\vdash_S \alpha$ ’ czytamy: formuła α jest tezą systemu S).

W takim rozumieniu przesłanka staje się możliwa do przyjęcia, również dla sceptyka. Żadna bowiem formuła typu $Kx\alpha$, gdzie α nie jest tezą jakiegokolwiek projektowanej formalnej teorii wiedzy (czyli nie jest np. wybraną tezą KRZ), nie powinna być tezą tej teorii: zdanie $(\exists p) (Bxp \wedge p)$ nie jest prawem logiki epistemicznej, toteż nie trzeba nakładać na podmiot wiedzy warunku jego znajomości. W projektowanym formalnym systemie wiedzy (sceptyckim lub niesceptyckim) nie powinno się przyjmować, iż podmiot wie cokolwiek, co nie jest tezą

logiki lub tego systemu, żaden fakt przygodny – jako znany podmiotowi x – nie powinien być w ten sposób wyróżniany⁵.

Podsumowując: proponuję przesłanki argumentu (AI) zapisać następująco:

- 1) Jeżeli $\text{non}(\vdash_s Kx (\exists p) (Bxp \wedge p))$, to $\text{non}(\vdash_s (\exists p) Kxp)$,
- 2) $\text{non}(\vdash_s Kx (\exists p) (Bxp \wedge p))$.⁶

Analiza przesłanki 1)

Przejdźmy jednak do przesłanki 1). Na mocy prawa transpozycji jest ona równoważna ze zdaniem:

Jeżeli istnieje coś, o czym osoba x wie, to osoba x wie, że hipoteza sceptycyzmu jest fałszywa.

Innymi słowy (choć niezbyt zgrabnie):

- 1) Jeżeli dla pewnego p : osoba x wie, że p , to osoba x wie, że istnieje przekonanie prawdziwe.

(Dla ułatwienia sprawy przyjmijmy, że jedynym podmiotem mającym przekonania jest osoba x ; wtedy przesłanka 1) głosi: Jeżeli $(\exists p) x$ wie, że p , to x wie, że jakieś jej przekonanie jest prawdziwe).

Gdyby 1) miało być prawdą, to każdy, kto by wiedział cokolwiek, wiedziałby zarazem, że istnieją przekonania, że mogą mieć one pewną własność – prawdziwość, że o pierwszym orzekać można drugie. Utrzymywać jednak można, że tak będzie, jedynie przy dość restrykcyjnym rozumieniu pojęcia wiedzy i tego, komu wiedzę można przypisać. Zgodnie z tym rozumieniem, wiedzę przypisywać by można jedynie podmiotom charakteryzującym się np. pewnym obyciem filozoficznym: wiedzącym w szczególności, że to przekonania mogą być nośnikami prawdziwości, wiedzącym, że coś może taką szczególną i nieco-

⁵ Z drugiej strony – wbrew sceptykowi – można zgodzić się z następującą tezą: $\forall x \exists p Kxp$.

⁶ Recenzent zwrócił uwagę, że przesłankę 1) oraz wniosek w (AI) powinno rozumieć się inaczej niż formuluje ją np. DeRose i Palczewski: Jeżeli podmiot poznający x nie wie, czy hipoteza sceptycyzmu jest fałszywa, to x nie wie, czy p i nie wie, czy *nie-p*. W zapisie formalnym przesłanka 1) miałaby wtedy postać:

Jeżeli $\text{non}(\vdash_s Kx (\exists p) (Bxp \wedge p))$, to $\text{non}(\vdash_s \exists p (Kxp \vee Kx\neg p))$,

a wniosek:

$\text{non}(\vdash_s \exists p (Kxp \vee Kx\neg p))$.

Zostanie dalej wykazane, że proponowane przez Recenzenta rozumienie przesłanek nie zmienia zasadności naszych obserwacji.

dzienną cechę prawdziwości mieć. Nie byłby więc x zwierzęciem, małym dzieckiem, kimś, kto pojęcia prawdziwości lub przekonania nie ma. Z takim zarzutem wobec 1) sceptyk może się zgodzić, wskazując, że celem sceptycyzmu jest podważyć referencyjność nie jakiegoś potocznego pojęcia wiedzy, ale takiego, zgodnie z którym wiedzę przypisać można jedynie w pełni i bezdyskusyjnie racjonalnym istotom. Racjonalność żywienia przekonań, a więc i wiedzy, miała by zaś być opisana przez pewien zbiór zasad. Za chwilę spróbujemy taki zbiór zasad dotyczący wiedzy podać.

Uzasadnienie przesłanki 1)

Wykażmy teraz, że zakładając poprzednik przesłanki 1), można wyprowadzić jej następnik – korzystając przy tym z kilku zasad i reguł systemu, który nazwiemy na cześć sceptyka *systemem S*. Opis języka systemu *S*, jako intuicyjny, pomijam. Symbolem $\vdash_S$ oznaczać będziemy tezy tak konstruowanego systemu wnioskowań formułowanych przy pomocy funktora „wie, że”. System *S* stanowił będzie pewien zarys formalnej teorii wiedzy, wystarczającej do uznania argumentacji sceptycznej za zasadną. Proszę jednocześnie zwrócić uwagę na reguły pozwalające otrzymać kolejne kroki dowodu.

- | | |
|---|--|
| 1. Kxp^* | (poprzednik 1) po $O\exists$) |
| 2. $\vdash_S Kxp^* \Rightarrow p^*$ | (werydykcyjność wiedzy) |
| 3. $\vdash_S Kx^*p \Rightarrow Bxp^*$ | (teza KB) |
| 4. $\vdash_S Kx^*p \Rightarrow (Bxp^* \wedge p^*)$ | (konsekwencja 2. i 3.) |
| 5. $\vdash_S Kxp^* \Rightarrow KxKxp^*$ | (teza KK) |
| 6. $KxKxp^*$ | (RO: 1., 5.) |
| 7. $\vdash_S Kx(Kxp^* \Rightarrow (Bxp^* \wedge p^*))$ | (4., reguła $\vdash_S \alpha \therefore \vdash_S Kx\alpha$) |
| 8. $\vdash_S Kx(Kxp^* \Rightarrow (Bxp^* \wedge p^*)) \Rightarrow [KxKxp^* \Rightarrow Kx(Bxp^* \wedge p^*)]$ | (teza DD) |
| 9. $Kx(Bxp^* \wedge p^*)$ | (2xRO: 8., 6., 7.) |
| 10. $Kx(\exists p)(Bxp \wedge p)$ | (9., reguła $Kxp^* \therefore Kx(\exists p)p$) |

W powyższym wywodzie kilka reguł i tez wydaje się dyskusyjnych. Wskazują one jednak, jakie rozumienie wiedzy przypisać można by temu, kto formułuje (AI)⁷.

⁷ Jeżeli przyjąć proponowane przez Recenzenta rozumienie przesłanki 1), z $\exists p (Kxp \vee Kx\neg p)$ wyprowadzić należy $Kx(\exists p)(Bxp \wedge p)$. Powyższy dowód trzeba byłoby więc uzupełnić o dowód: jeżeli $Kx\neg p$, to $Kx(\exists p)(Bxp \wedge p)$, który – jako analogiczny do powyższego – pomijam.

Dedukcyjne domknięcie wiedzy

Niekiedy twierdzi się, że 1) jest uzasadniona o tyle, o ile uzasadniona jest tzw. teza o dedukcyjnym domknięciu wiedzy na konsekwencje logiczne (np. Pritchard 2002: 219; Brueckner 1994: 827–828). Jest to twierdzenie prawdziwe, o ile teza ta głosi:

(DD) Jeżeli podmiot x wie, że p , to podmiot x wie, że q , o ile x wie, iż jeśli p , to q .

W powyższym dowodzie nie jest natomiast potrzebna rzeczona teza rozumiana następująco:

(DD*) Jeżeli podmiot x wie, że p , to podmiot x wie, że q , o ile z tego, że p , wynika to, że q ,

choć chyba (DD*) ma się niekiedy na myśli, gdy wygłasza się twierdzenie o niezbędności dla (AI) tezy o dedukcyjnym domknięciu wiedzy na konsekwencje logiczne. Wydawać się bowiem może, że przesłanka 1) jest bezpośrednią konsekwencją (DD*) oraz tego, że z (A) wynika logicznie zdanie (B). Gdyby rzeczywiście ze zdania (A): „Warszawa jest stolicą III RP” wynikało logicznie zdanie (B): „Nie jestem mózgiem w naczyniu”, to gdyby było wiadomo, że Warszawa jest stolicą III RP, a zasada dedukcyjnego domknięcia wiedzy by obowiązywała, wiadomo by było, że nie jesteśmy mózgami w naczyniu. Ale czy rzeczywiście między (A) i (B) zachodzi rzeczona zależność? Domniemany związek między (A) i (B) nie jest wcale takie oczywisty, jasny i bezdyskusyjny. Łatwo bowiem można wyobrazić sobie takie okoliczności, w których jestem mózgiem w naczyniu, a przy tym Warszawa jest stolicą Polski (np. okoliczności, w których jakkolwiek jestem mózgiem w kadzi, ale bądź jestem we władaniu litościwych naukowców, przy których pomocy moje przekonania odpowiadają rzeczywistości, bądź w świecie tym złośliwi naukowcy sprawiają, iż fałszywie sądzę, że Białystok – a nie Warszawa – jest stolicą Polski). Jeżeli zaś tak, to z (A) nie wynika (B).

Poza tym, sama teza o domknięciu wiedzy na konsekwencje logiczne – w sformułowaniu zaproponowanym w (DD*) – wydaje się dyskusyjna. Zastanówmy się więc przez chwilę nad jej zasadnością. Zanim jednak szczegółowo przedstawione zostaną racje przemawiające za odrzuceniem tezy (DD*), należy zwrócić uwagę na pewną znaną, a paradoksalną konsekwencję, którą teza ta pociąga. Każda prawda logiczna wynika logicznie z dowolnego zdania. Zatem jeśli podmiot epistemiczny coś wie, tym samym wie (bo to prawda logiczna), że jeśli mała jest węgorzem, to o ile człowiek jest gadem, to mała jest węgo-

rzem. Wydaje się zatem, że teza (DD*) wraz z przyjęciem «niepustości» wiedzy podmiotu prowadzi do przypisania podmiotowi wszechwiedzy logicznej. To zaś wydaje się wnioskiem zbyt daleko idącym, nawet przy założeniu, że pojęcie wiedzy, o którym mowa w (DD*), jest pojęciem w pewnej mierze idealizacyjnym. Idealizacyjnym w rozumieniu takim, że opisywać i normować ma wiedzę podmiotu językowo kompetentnego, zatem znającego – w szczególności – wszelkie reguły i prawdy analityczne znanego sobie języka.

Inny zarzut, który wobec dedukcyjnego domknięcia wiedzy na konsekwencje logicznie można przedstawić, oparty jest na skądinąd dyskusyjnej hipotezie, że istnieją takie zdania, które – choć w ścisłym sensie nie są udowodnione – wyrażają to, co wiemy. Rzeczywiście bowiem nie za każdym przekonaniem, które określamy mianem wiedzy, stoi dedukcyjne uzasadnienie. Na przykład uzasadnienie, którym dysponujemy, tego, że Warszawa jest (w chwili obecnej) stolicą III Rzeczypospolitej, ma charakter niededukcyjny – znaczy to, że wszelkie inne prawdziwe zdania, które na rzecz stołeczności Warszawy moglibyśmy przywołać, jedynie rzeczoną stołeczność miasta potwierdzą, ale go nie dowiodą. Innymi słowy: przyjmijmy, że x wie, że p , a uzasadniając przekonanie, że p , podmiot x przywołuje wyłącznie prawdziwe: $q_1, \dots, q_n$, które wynikają z p , a przynajmniej sprawiają, że prawdopodobieństwo tego, że p , przy ich prawdziwości jest większe niż prawdopodobieństwo p . Skoro jest dopuszczalne, że przywołane prawdziwe zdania $q_1, \dots, q_n$ nie dowodzą, a jedynie potwierdzają (przekonanie wyrażone w zdaniu) p , to $Cn(\{p\}) / Cn(\{q_1, \dots, q_n\}) \neq \emptyset$. Niech teraz:

$$r \in Cn(\{p\}) / Cn(\{q_1, \dots, q_n\}).$$

Oczywiście r wynika logicznie z p , lecz nie pozostaje w podobnym związku ze zdaniami $q_1, \dots, q_n$. A zatem – na mocy (DD*) – jeżeli x wie, że p , to wie, że r . Czy jednak tak jest? Czy x wie, że r ? Jeśli tak, na jakiej podstawie to wie? Czy x potrafi wskazać jakieś prawdziwe zdanie, które byłoby uzasadnieniem zdania (przekonania wyrażanego przez zdanie) r ? Jako uzasadnienia dla r nie można wskazać tego samego zbioru zdań prawdziwych, które stanowiły uzasadnienie dla p , a stąd r może wydawać się zdaniem nieuzasadnionym. Wydaje się więc, że przy rozumieniu wiedzy jako prawdziwego i uzasadnionego (niekoniecznie w sensie dowodu) przekonania, twierdzenie o dedukcyjnym domknięciu wiedzy na logiczne konsekwencje jest wątpliwe.

Konkluzywność przedstawionej powyżej argumentacji przeciw (DD*) osłabia jednak następujące spostrzeżenie. W powyższym rozumowaniu wykazane zostało jedynie tyle, że nieprawdziwe jest następujące twierdzenie:

Jeżeli zdanie α jest uzasadnione przez $\alpha_1, \dots, \alpha_n$ oraz ze zdania α wynika zdanie β , to zdanie β jest uzasadnione przez $\alpha_1, \dots, \alpha_n$.

Rzeczywiście, to, co było uzasadnieniem dla p , nie mogło być uzasadnieniem dla jego konsekwencji r . Więcej – można zauważyć, iż konsekwencje zdań uzasadnionych nie muszą być zdaniami uzasadnionymi (bo prawdziwe następstwo α może uzasadniać swą fałszywą rację β , wtedy cokolwiek wynikać będzie z uzasadnionego β , nie będzie to uzasadnione przez β). Czy jednak obserwacje te stoją w sprzeczności z (DD*)?

Przedstawiony wyżej sposób podważania dedukcyjnego domknięcia wiedzy opiera się na obserwacji, że pewna własność – stanowiąca warunek konieczny wiedzy – nie jest domknięta na konsekwencje logiczne. Tym warunkiem – w rozważanym przez nas wypadku – było uzasadnienie: jest to (przynajmniej w klasycznych koncepcjach wiedzy) warunek konieczny, który – jak zostało wykazane – nie jest domknięty na logiczne konsekwencje (logiczne konsekwencje zdania uzasadnionego nie muszą być uzasadnione). W argumentacji tej przyjmuje się bowiem, że skoro pewne pojęcie ma określoną własność, to tę własność posiadać będzie każde pojęcie należące do jego konotacji. Tymczasem tak – na ogół – nie jest. Na przykład – w rachunku zbiorów – relacja zawierania się właściwego może być zdefiniowana następująco:

$$A \subset B \Leftrightarrow (A \subseteq B \text{ i } A \neq B).$$

Relacja $\subset$ ma pewną własność, jest np. relacją przeciwzwrotną, chociaż $\subseteq$, i $\neq$ tych własności nie mają, są bowiem relacjami zwrotnymi (w uniwersum zbiorów). Argumentacja przeciw (DD*) pokazuje jedynie tyle, że – ogólnie rzecz ujmując – uzasadnienie dla p nie musi być uzasadnieniem dla każdej konsekwencji logicznej zdania p . Powody, ze względu na które x wie, że p , nie muszą być identyczne (tego wszak teza o dedukcyjnym domknięciu wiedzy na konsekwencje logiczne nie głosi) jak te, ze względu na które x wie, że r (gdzie r wynika logicznie z p). Kto więc tylko z tego, że uzasadnienie nie jest domknięte dedukcyjnie na konsekwencje, wnosi, że wiedza, której uzasadnienie stanowi warunek konieczny, również nie jest domknięta dedukcyjnie na konsekwencje, ten popełnia błąd składania⁸.

W powyżej opisanym przykładzie można jednak wskazać zdanie uzasadniające zdanie r . Zdaniem tym jest prawdziwe zdanie (bo wyrażające wiedzę x -a) p . Zdania p i r nie mogą być uzasadnione w ten sam sposób, pomimo tego że r jest logiczną konsekwencją p . Jest tak, bowiem zdanie p (będące jedynym uzasadnieniem dla r) nie może uzasadnić samego siebie, a zdania $q_1, \dots, q_n$ (jedynie uzasadnienie dla p) nie mogą być uzasadnieniem dla logicznie niezależnego od nich zdania r . Skoro jednak r jest i prawdziwe, i uzasadnione (bo

⁸ Patrz w tej sprawie Hales (1995).

wynika z prawdziwego p), to można – nie bez racji – utrzymywać, że zdanie r wyraża wiedzę podmiotu. Aby ten wniosek odrzucić, należałoby przyjąć, po pierwsze, iż cokolwiek ma stanowić uzasadnienie dla r , uzasadniać ma również jego logiczną rację p , a po drugie, że p nie może (jak żadne zdanie) uzasadniać samego siebie. Jednak nie widać żadnych specjalnych powodów, aby pierwszy z tych postulatów przyjąć i w konsekwencji uznawać ten argument przeciw (DD*) za mocny.

Szczęśliwie, z punktu widzenia sceptycyzmu, przesłankę 1) uzasadnić można bez odwoływania się do kontrowersyjnej (DD*). Nie znaczy to jednak, że przywoływane w uzasadnieniu 1) reguły i tezy są równie lub mniej bezdyskusyjne niż (DD*).

Dalsze wątpliwości

Pierwsza z nich – chyba najbardziej dyskusyjna, toteż na nią chcemy zwrócić szczególną uwagę, wątpliwości wobec innych jedynie sygnalizując – nakłada na osobę x znajomość wszystkich tez systemu S – to zaś jest zbyt daleko idącą idealizacją podmiotu. Głosi ona:

$$\vdash_S \alpha \text{ } \therefore \vdash_S Kx\alpha.$$

Niektóre tezy systemu S dotyczą w sposób istotny (tzn. nie są np. podstawieniem jakiegoś prawa logiki klasycznej) wiedzy. Zgodzić się można, że wiedza o tezach systemu jest podmiotowi dostępna, ale znaczy to tylko, że można wykluczyć, iż o jakiegokolwiek tezie systemu podmiot nie mógłby wiedzieć, czyli $\vdash_S \alpha \text{ } \therefore \vdash_S \sim Kx \sim \alpha^9$. Nawet przyjęcie słabszej reguły ($\vdash_{KRZ} \alpha \text{ } \therefore \vdash_S Kx\alpha$), zgodnie z którą przedmiotem wiedzy podmiotu są stany rzeczy stwierdzane w prawdach logicznych KRZ, jest wystarczająco kontrowersyjne (patrz np. Marciszewski 1972), ażeby regułę tę bezrefleksyjnie przyjąć.

Druga dyskusyjna reguła głosi, że o ile podmiot wie, że p , to tym samym wie, że istnieje coś, co jest przedmiotem jego wiedzy. Może to znaczyć, że podmiot x wie również, jaki jest zakres zmienności symboli wiązanych kwantyfikatorem: czy zmienne te odnoszą się do uniwersum sądów, stanów rzeczy, sytuacji, wartości logicznych itd. Być może jest to kolejna za daleko idąca idealizacja podmiotu poznającego – może się on chętnie zgodzić z tym, że wie, iż np. Warszawa leży nad Wisłą, ale zawahać pytany o to, czy w takim razie wie, że istnieje coś będące przedmiotem jego wiedzy, i czym owo coś jest. Z drugiej jednak strony obrona tej reguły przed takimi i podobnymi wątpliwościami

⁹ Nicholas Rescher (2005: 15) rozważa przyjęcie reguły $\vdash_S \alpha \text{ } \therefore \vdash_S Kx\alpha$, nadając jednak wyrażeniu ' Kxp ' nieco odmienną interpretację: „ p jest konsekwencją tego wszystkiego, co x wie”.

wyduje się możliwa i prostsza niż w przypadku wcześniej rozpatrywanej dyskusyjnej reguły.

Oprócz wymienionych dwóch reguł wątpliwy wydawać się może krok 3., który stwierdza, że wiedza jest rodzajem przekonania. Teza ta spotkała się z krytyką (Black 1971; Bogusławski 1994; Danielewiczowa; patrz również: Williamson 1995 i 1998), podobnie jak tzw. teza KK (Lemmon 1967; Williamson 1992), którą odnajdujemy w punkcie 5. dowodu.

Black zwraca uwagę, że wypowiedzi typu „A nie sądzi/uważa, że p – ona (on) to wie” są nie tylko dość częste, ale i w pełni zrozumiałe, tj. dorzeczne, niesprzeczne. Gdyby zaś wiedza była swoistym rodzajem przekonania, wypowiedzi te należałoby uznać za absurdalne. Mannison 1976, podważając związek wiedzy z przekonaniem ($Kxp \Rightarrow Bxp$), przywołuje przykłady wiedzy, które dla samego jej nosiciela są zaskakujące, nieoczekiwane i niespodziewane, czyli sytuacje, w których okazuje się, że mieliśmy wiedzę co do pewnego faktu, choć brakowało nam co do tego stanu rzeczy przekonania – zdziwienie płynące z odkrycia tego, że się o czymś wcześniej wiedziało, świadczyć by miało o braku odpowiedniego przekonania. Podważając hipotezę o wiedzy jako rodzaju przekonania, wskazuje się niekiedy na to, że wiedzy brakuje własności typowych dla przekonania. Jedną z tego typu cech miałyby być ich transparentność dla ich żywiciela. Kto ma przekonanie, może sobie je uświadomić i rozpoznać, może odkryć to, jakie przekonanie żywi. Wiedzy wydaje się tej cechy brakować. Wydaje się, że badając swoje przekonania, nie muszę wcale trafnie rozpoznawać tych, które są prawdziwe i uzasadnione. Być może mam wiedzę, której nie potrafię lub boję się odkryć, z której sobie nie zdaję sprawy, o której nie wiem. Można też utrzymywać, że choć wiedzę orzec prawdziwie można nie tylko o istotach mówiących, to powiedzieć o kimś, że jest przekonany, że uważa, że sądzi, że ma jakieś przekonanie, można tylko wtedy, gdy owa istota jest istotą mówiącą (na tę różnicę zwraca uwagę Bogusławski 1994: 394). Jeżeli nie można prawdziwie mówić o zwierzętach lub niemowlętach, że sądzą, iż jest tak a tak, to albo powinniśmy odrzucić $Kxp \Rightarrow Bxp$, albo uznać, że istotom tego rodzaju nie można przypisywać wiedzy propozycjonalnej. Magdalena Danielewiczowa (2002: 75) wskazuje, że pozytywnymi racjami skłaniającymi do przyjęcia nieredukowalności pojęciowej pojęcia wiedzy są szczególne (opisane przez A. Bogusławskiego (1994; 1998: 75–144)) własności predykatu „wiedzieć, że”, takie jak: „a) kierunek semantycznej fundacji (od innych wyrażen-pojęć do wiedzy raczej niż na odwrót); b) wysoki stopień jego badawczo-wyjaśniającej produktywności, to znaczy szerokie zastosowanie tego predykatu w konstruowaniu leksykograficznych opisów innych, bardziej złożonych jednostek; c) uniwersalność; d) najwyższy stopień rozstrzygalności o adekwatności bądź nieadekwatności referencji; e) nieokreślony zakres odniesienia [...]; f) najszerszy zakres odniesienia; g) równomierny zakres odniesienia; h) bardzo wysoka

częstotliwość wystąpień”. Zwraca się w końcu uwagę (np. Bogusławski 1994: 393), że klasyczna definicja wiedzy jako specjalnego rodzaju przekonania ani jej warianty nie ostają się w świetle Gettierowskich przykładów.

Teza (KK) głosi, że wiedza jest stanem uprzywilejowanym poznawczo, czyli kto wie, że p , ten nie może się co do tego mylić – bo gdyby się mylił, to by znaczyło, iż sądzi, że nie wie. Skoro jednak na mocy (KK) wie, iż wie, że p , to nie może sądzić, że nie wie, iż p . Bogusławski wskazuje jednak, że iteracje epistemiczne typu „wie, że wie, że itd.” są składniowo wadliwe: tworzą zbędną komplikację syntaktyczną, nie dając przy tym żadnej nowej informacji poza tą, która jest zawarta w prostym „wie, że”.

Zgodnie z (KK) wiedza jest stanem uprzywilejowanym poznawczo: jeżeli tylko ktoś coś wie, to jest mu wiadome, że jest w takim stanie poznawczym. Tak więc choć absurdem jest utrzymywać $\vdash_s \alpha \Rightarrow Kx\alpha$ (bo oznacza to wszechwiedzę podmiotu x), to jednak gdy α reprezentuje dowolną formułę typu $Kx\alpha$, niekoniecznie tezę S , wtedy taka implikacja będzie – na mocy (KK) – tezą S . Pytanie – dlaczego? Co sprawia, że istnieje wyróżniona grupa zdań nieanalitycznie prawdziwych, które podstawione do schematu „___, ale nie jest tak, iż x wie, że ___” dawać mają analityczny fałsz? Albo – odmiennie formułując problem – czy rzeczywiście wiedza propozycjonalna jest rodzajem przekonania świadomego?

Uwaga dodatkowa

Recenzent tej pracy zaproponował, aby AI rozumieć inaczej. Po pierwsze – wnioskiem miałoby być zdanie:

$$\text{non}(\vdash_s (\exists p) (Kxp \vee Kx\neg p))$$

(czyli: nie jest tak, że istnieje coś, o czym podmiot wie, czy jest prawdą, czy jest fałszem), a treść hipotezy sceptycznej należałoby rozumieć następująco:

$$(\forall p) (Bxp \Rightarrow (\neg Kxp \wedge \neg Kx\neg p))$$

(czyli: jeżeli podmiot ma jakieś przekonanie, to nie wie, czy jest ono prawdziwe, czy fałszywe). Ponieważ uważam tę uwagę za istotną, wykażę, że w dowodzie zasadności przesłanki 1) w proponowanym przez Recenzenta rozumieniu, korzysta się z takich samych kontrowersyjnych praw i reguł.

Dowieść powinniśmy, że z:

$$(\exists p) (Kxp \vee Kx\neg p)$$

(swobodnie: istnieje coś, o czym podmiot wie, czy jest prawdą, czy fałszem) wyprowadzić można:

$$Kx (\exists p) (Bxp \wedge (Kxp \vee Kx\neg p))$$

(swobodnie: podmiot wie, iż istnieje coś, co jest jego przekonaniem, a o czym wie, że jest prawdą lub że jest fałszem).

Ponieważ $(\exists p) (Kxp \vee Kx\neg p)$ na mocy logiki pierwszego rzędu równoważne jest $(\exists p) Kxp \vee (\exists p) Kx\neg p$, najpierw wykażemy, że z $(\exists p) Kxp$ wyprowadzić można $Kx (\exists p) (Bxp \wedge (Kxp \vee Kx\neg p))$, a następnie, że to samo wyprowadzić można z $(\exists p) Kx\neg p$. Innymi słowy, udowodnimy, że czy $(\exists p) Kxp$, czy $(\exists p) Kx\neg p$, to $Kx (\exists p) (Bxp \wedge (Kxp \vee Kx\neg p))$.

1. Kxp^*	($O\exists: (\exists p) Kxp$)
2. $\vdash_s Kxp^* \Rightarrow Bxp^*$	(teza KB)
3. $\vdash_s Kxp^* \Rightarrow (Kxp^* \vee Kx\neg p^*)$	(prawo KRZ)
4. $\vdash_s Kxp^* \Rightarrow (Bxp^* \wedge (Kxp^* \vee Kx\neg p^*))$	(konsekwencja 2. i 3.)
5. $\vdash_s Kx(Kxp^* \Rightarrow (Bxp^* \wedge (Kxp^* \vee Kx\neg p^*)))$	(4., reguła $\vdash_s \alpha \therefore \vdash_s Kx\alpha$)
6. $\vdash_s Kx(Kxp^* \Rightarrow (Bxp^* \wedge (Kxp^* \vee Kx\neg p^*))) \Rightarrow (KxKxp^* \Rightarrow Kx(Bxp^* \wedge (Kxp^* \vee Kx\neg p^*)))$	(teza DD)
7. $\vdash_s Kxp^* \Rightarrow KxKxp^*$	(teza KK)
8. $KxKxp^*$	(RO: 1, 10)
9. $Kx(Bxp^* \wedge (Kxp^* \vee Kx\neg p^*))$	(2 x RO: 5., 6., 8.)
10. $Kx (\exists p) (Bxp \wedge (Kxp \vee Kx\neg p))$	(reguła $Kxp^* \therefore Kx(\exists p) p$: 9.)

Dowód tego, że z $(\exists p) Kx\neg p$ wyprowadzić można $Kx (\exists p) (Bxp \wedge (Kxp \vee Kx\neg p))$, wygląda analogicznie, z tą tylko różnicą, że w miejsce pseudonazwy p^* podstawiamy $\neg p^*$, a w ostatnim kroku używamy reguły generalizacji egzystencjalnej, pozwalającej przejść od $Kx\neg p^*$ do $Kx(\exists p) p$.

Widać więc wyraźnie, że uzasadniając w odmienny sposób interpretowany argument, korzystamy z tych samych reguł i praw, których zasadność wydawać się może wątpliwa.

Wnioski

Jaka jest więc wartość poznawcza argumentu z niewiedzy? Jest to argument mogący zaniepokoić każdego, kto gotów jest uznać za adekwatne pojęcie wiedzy opisywane w naszkicowanym systemie S . Jednak system ten, do którego należą wyszczególnione tezy i reguły, wydaje się – z powodów, które zostały wspomniane – kontrowersyjny, i to z powodów niezależnych od problemu sceptycyzmu. W systemie tym, obok innych reguł i tez, obowiązuje w szczególności reguła $\vdash_s \alpha \therefore \vdash_s Kx\alpha$, co rodzi podejrzenie, iż w S mamy do czynienia ze zbyt daleko idącą (nawet w stosunku do innych znanych systemów

epistemicznych) idealizacją naszych postaw epistemicznych – w szczególności wiedzy. Toteż można się zgodzić, że pojęcie wiedzy jest w powyższym rozumieniu puste, o ile tylko jest rozumiane zgodnie z *S*. O ile zaś nie ma słabszego uzasadnienia przesłanek argumentacji sceptyka niż zaproponowane wyżej – „słabszego” w znaczeniu: nieodwołującego się do równie kontrowersyjnych reguł i tez – można zarzucić argumentacji sceptycznej błąd kwestionowanej przesłanki, a nawet zgodzić się, że – rzeczywiście – postulowane przez sceptyka rozumienie pojęcia wiedzy (opisywane częściowo w *S*) jest niereferencyjne. Nie oznacza to jednak pustości pojęcia wiedzy rozumianego odmiennie niż w *S*, rozumienia, którym niekiedy zwykliśmy się posługiwać m.in. w dyskusjach filozoficznych, a przy którym wspomniane kontrowersyjne tezy i reguły łącznie nie obowiązują.

Bibliografia

- Alston W.P. (2005), *Beyond „Justification”*, Cornell University Press, Ithaca, New York.
- Bernecker S., Dretske F. (2000), *Scepticism. Introduction*, w: tychże (red.), *Knowledge. Readings in Contemporary Epistemology*, Oxford University Press, Oxford, s. 301–306.
- Black C. (1971), „Knowledge without Belief”, „Analysis” 31, s. 152–158.
- Bogusławski A. (1994), *Czy wiedza, że p, pociąga za sobą inny stan mentalny?*, w: J. Pelc (red.), *Znaczenie i prawda*, Biblioteka Myśli Semiotycznej nr 26, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 391 – 411.
- Bogusławski A. (1998), *Science as Linguistic Activity, Linguistics as Scientific Activity*, Katedra Lingwistyki Formalnej UW, Warszawa.
- Brueckner A. (1994), „The Structure of the Skeptical Argument”, „Philosophy and Phenomenological Research” LIV, s. 827–835.
- Brueckner T. (1995), „Brains in a Vat”, *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Winter 2011 Edition), Edward N. Zalta (ed.), forthcoming URL = <http://plato.stanford.edu/archives/win2011/entries/brain-vat/>
- DeRose K. (1995), „Solving the Skeptical Problem”, „Philosophical Review” 104 (1), s. 1–52.
- Hales S. (1995), „Epistemic Closure Principles”, „The Southern Journal of Philosophy” 33, s. 185–201.
- Lemmon J.E. (1967), *If I Know, Do I Know That I Know?*, w: Stroll A. (ed.), *Epistemology: New Essays In the Theory of Knowledge*, Harper&Row, New York, s. 54–82.
- Mannison D.S. (1976), „«Inexplicable Knowledge» Does Not Require Knowledge”, „The Philosophical Quarterly” 26, s. 139–148.

- Marciszewski W. (1972), *Podstawy logicznej teorii przekonań*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Nozick R. (2000), „Knowledge and scepticism”, w: S. Bernecker, F. Dretske (eds), *Knowledge. Readings in Contemporary Epistemology*, Oxford University Press, Oxford: 347–365.
- Palczewski R. (2004), „«Śledzący» kontekstualizm semantyczny, jego źródła i konsekwencje”, „Filozofia Nauki” 45, s. 51–82.
- Pritchard D. (2002), „Recent Work on Radical Skepticism”, „American Philosophical Quarterly” 39, s. 215–257.
- Rescher N. (2005), *Epistemic Logic*, Univesity of Pittsburgh Press.
- Unger P. (1975), *Ignorance. A Case for Scepticism*, Oxford University Press, Oxford.
- Wieczorek R. (2010), *Kontekstualizm jako współczesna próba odpowiedzi na problem sceptycyzmu*, Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii i Socjologii.
- Williamson T. (1992), „Inexact Knowledge”, „Mind” 402, s. 217–242.
- Williamson T. (1995), „Is Knowing State of Mind”, „Mind” 415, s. 534–565.
- Williamson T. (1998), *Dwa wykłady o wiedzy i przekonaniach*, tłum. M. Iwanicki, S. Judycki, T. Szubka, w: P. Gutowski, T. Szubka (red.), *Filozofia brytyjska u schyłku XX wieku*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, s. 313–334.

Streszczenie

Celem pracy jest logiczna rekonstrukcja możliwego uzasadnienia przesłanek w tzw. argumentcie z niewiedzy. Argument ten ma uzasadniać naczelną tezę sceptycyzmu, zgodnie z którą wiedza jest pojęciem referencyjnie pustym. W pracy wykazuję, że w uzasadnieniu jednej z przesłanek tego argumentu mogą znajdować się skądinąd filozoficznie dyskusyjne twierdzenia dotyczące wiedzy i przekonań. Jednym z nich jest reguła, zgodnie z którą przedmiotem wiedzy podmiotu mają być wszelkie tezy dotyczące pojęcia wiedzy. Innym – twierdzenie, że wiedza jest rodzajem przekonania; jeszcze innym, że jeśli coś się wie, to wiedza o tym jest przedmiotem wiedzy. W pracy pokazuję również, że przy uzasadnianiu argumentu z niewiedzy nie jest wcale konieczne odwoływanie się do tzw. zasady logicznego domknięcia wiedzy na konsekwencje logiczne. Wobec tej zasady formułowane są pewne zarzuty, nie są one jednak dla jej prawdziwości rozstrzygające.